

Jak do Polski chrześcijaństwo wprowadzano

9 listopada 2016

Chrzest Polski w 966 roku, dusza Polaka to dusza katolika, twierdzą biskupi; ale kiedy tak naprawdę zwykli obywatele Polski przyjęli chrześcijaństwo?



Ołtarz ofiarny przedchrześcijańskiej świątyni (trebiszcz) na Górze Dobrzeszowskiej.

Pierwszą styczność mieszkańców ziem dzisiejszej Polski z chrześcijaństwem można datować na rok około 880. Te kontakty opisano w „Żywotach świętego Metodego”, „Legenda panońska”: „Był zaś w nim [Metodym] także dar proroczy, tak że spełniało się wiele przepowiedni jego, z których jedną lub dwie opowiemy. Książę pogański, silny bardzo, siedzący w Wiślech [Wiśle ?], urągał wielce chrześcijanom i krzywdy im wyrządzał. Posławszy zaś do niego [kazał mu] powiedzieć [Metody]: Dobrze będzie dla ciebie synu ochrzcić się z własnej woli na swojej ziemi, abyś nie był przymusem ochrzczony na ziemi cudzej, i będziesz mnie [wtedy] wspominał. I tak też się stało.”

Ponieważ „Legenda panońska” powstaje w czasie, gdy jeszcze żywa była pamięć wydarzeń a święty w prorokowaniu mylić się

nie mógł. Te ziemie, a w zasadzie ich elity poddane zostały chrystianizacji przez uczniów Metodego. Wydarzenia te możemy kojarzyć z najazdem Świętopełka I, w czasie którego włączył on do Moraw Śląsk i część państwa Wiślan.

Narzucenie chrześcijaństwa w wersji niemieckiej, jak to można w tym czasie określić nie wyróżniony jeszcze katolicyzm, gdyż był jeszcze jeden Kościół (schizma wschodnia to rok 1054) nastąpiło wraz z najazdem Mieszka na te tereny i podporządkowaniem ich państwu Polan. Świadczy o tym umieszczony w „Kronice Czechów” Kosmy z Pragi wpis: „Albowiem polski książę Mieszko, nad którego nie było podstępniejszego człowieka, wnet zabrał podstępem miasto Kraków, zabiwszy mieczem wszystkich Czechów, których tam znalazł” (to samo zrobili Czesi w roku 880, przy czym dla Kosmy nie byli podstępni).

Dla zachowania ścisłości historycznej warto powiedzieć, że po roku 885 z Nitry, gdzie Metody był biskupem, wygnano jego uczniów zakazując używania liturgii starosłowiańskiej, stąd państwo Wielkomorawskie, które później przekształciło się w Czechy przeszło pod wpływ Kościoła Niemieckiego, biskupstwa w Ratyźbonie, stąd już w tym czasie na ziemie Śląska i Małopolski mogło już dotrzeć chrześcijaństwo w wersji zachodniej.

W państwie Polan po roku 966 „oficjalnie” panowało chrześcijaństwo, lecz w zasadzie była to religia dworska obejmująca grody i wsie służebne dla grodów. Lud dawnym bogom oddawał cześć. Pierwsze próby szerszego wprowadzania chrześcijaństwa wśród ludu pojawiły się za rządów Bolesława Chrobrego, kiedy to, jak pisał Thietmar, przyłapanym na jedzeniu potraw mięsnych w dni postne wybijano zęby.

Pierwsi władcy Mieszko I i Bolesław Chrobry wykonali dwa ważne kroki dla oddzielenia Kościoła w Polsce od zwierzchnictwa biskupów Cesarstwa Niemiec. Do kroków tych można zaliczyć sporny dziś dokument „Dagome iudex”, w którym Mieszko oddawał

siebie i swój kraj papieżowi, stając się wasalem papieża. Zapewniało to sytuację, w której cesarz Niemiec nie mógł się upominać o ziemie Polan, gdyż wtedy papież jako suweren ziemi Polan musiałby zostać wasalem Cesarza, co nie było wykonalne.

Drugim takim istotnym faktem było uzyskanie arcybiskupstwa dla Gniezna. Po chrzcie otrzymanym z rąk czeskich Polska tak jak Czechy podlegały pod Ratyzbonę. Do uzyskania arcybiskupstwa Polska politycznie stawiała się niezależnym, feudalnym państwem chrześcijańskim. Lecz nadal nie miała własnych elit zarówno kościelnych jak i administracji państwowych. Wszyscy byli albo cudzoziemcami albo wykształcenie zdobyli w niemieckich klasztorach, co nie sprzyjało niezależności naszych władców. Przykład zdrada biskupa Stanisława względem polityki Bolesława Szczodrego.

Wprowadzanie chrześcijaństwa, zbiegło się ze zmianami ustrojowymi. Z demokracji wiecowej państwo Piastów staje się państwem feudalnym, z obciążeniami nakładanymi na wolnych dotychczas kmieci. Te obciążenia kojarzyły się zarówno z duchownymi, jak i narzucanymi ludowi panami feudalnymi). Ludność odbierała to nie jako narzucenie nowej religii, gdyż nową religię traktowano jako jeszcze jednego boga w panteonie bóstw słowiańskich, a narzucenie nowych obciążeń. Stąd pierwszy bunt pojawił się jeszcze za panowania Mieszka II, w roku 1025. Został on stłumiony. Kolejny bunt miał miejsce już po śmierci Mieszka, gdy władzę przejęła bardzo tajemnicza postać Bolesław II zapomniany, pierworodny syn Mieszka II.

Choć dziś historycy twierdzą, że został on pomyłony z Bezprymem, to jednak ślady tej postaci znajdziemy w dwóch dokumentach. W powstałej w XIII w Kronice Wielkopolskiej „Ten Mieszko (Mieszko II) zrodził z siostry cesarza Ottona dwóch synów, to jest Bolesława i Kazimierza. Gdy umarł w roku Pańskim 1033 nastąpił po nim pierworodny syn jego Bolesław. Skoro ten został ukoronowany na króla, wyrządzał swej matce wiele zniewag. Matka jego, pochodząca ze znakomitego rodu, nie mogąc znieść jego niegodziwości, zabrawszy syna swego

Kazimierza (Kazimierz Odnowiciel)" a także w kronice Wincentego z Kielczy „Zostało po nim [Mieszku II] dwóch synów, starszy Bolesław i małoletni Kazimierz. Po starszeństwie zasiada na tronie pierworodny Bolesław". Warto również zwrócić uwagę na prawidłowy, stosowany za jego życia przydomek Kazimierza „Mnich". Do klasztorów wysyłano synów władców, którzy nie byli przeznaczeni do sprawowania rządów.

Faktem jest, że na kilka lat na ziemiach Śląska, Wielkopolski i pewne poszlaki wskazują, że również na terenie Mazowsza rządzonego przez Masława, cześnika Mieszka II. Bo z jednej strony uciekający możnowładcy oraz kapłani mogli schronić się na ziemiach Mazowsza, to częste sprzymierzanie się z pogańskimi Prusami, Jadźwingami, Litwinami może wskazywać, że Masław również wrócił do wiary przedchrześcijańskiej. Między wiarami Bałtów i Polaków znajdujemy duże podobieństwa.

Archeologicznie w tym okresie widoczny jest rozwój świątyń przedchrześcijańskich, jak np. na Łyścu. Mimo, że oficjalnie opactwo benedyktyńskie założono tam już za czasów Chrobrego.

Jeśli chodzi o najazd Brzetysława w roku 1038 był to najazd w celach czysto rabunkowych. Chrześcijański książę głównie skupił się na niszczeniu chrześcijańskich obiektów sakralnych, bo tam było bogactwo.

Powstanie to utopione zostało w krwi mieczami rycerzy niemieckich, których Kazimierzowi Mnichowi (Odnowicielowi, tytuł nadany znacznie później) otrzymał od Cesarza Niemiec, Henryka III Salickiego bojącego się wzrostu sił Brzetysława, a także mieczami ruskimi wojów Jarosława Mądrego (Rurykowicza). Ci wspierali Kazimierza w konflikcie z Masławem.

Kościół w Polsce z powrotem stał się zależny od Kościoła w Niemczech, gdyż większość ważniejszych kapłanów i sprawujących wysokie urzędy była pochodzenia obcego. Stworzenie polskiej, wykształconej w Polsce kadry administracyjnej i kościelnej podjął się dopiero Bolesław Szczodry (przydomek Śmiały,

zawdzięczamy Kadłubkowi, który walcząc o beatyfikację Stanisława ze Szczepanowa w swych pracach dość niekorzystną i kłamliwą opinię temu dobremu dla Polski władcy przedstawił). Za czasów Bolesława Szczodrego powstawały klasztory będące kuźniami polskich kadr państwowych i kościelnych. Silny, niezależny władca, szczególnie, że zadarł z taką siłą, jaką było wtedy Cesarstwo Niemieckie wypowiadając posłuszeństwo. Wspólna zdrada elit i biskupa Stanisława kosztowała Stanisława postawienie przed sądem i śmierć przeznaczoną zgodnie z ówczesnym prawem dla zdrajcy, poprzez odcięcie członków.

Jednak silna opozycja możnowładców doprowadziła do wygnania i skrytobójstwa tego władcy. Jego następcą, gnuśny Władysław Herman skrytobójczo zamordował syna Szczodrego, Mieszka wcześniej dając mu gwarancje bezpieczeństwa, o czym ubolewał Gall Anonim tak mocno, że będąc na dworze syna Hermana prawdę o tej zbrodni nam przekazał. „Powiadają mianowicie, że jacyś wrogowie z obawy, by krzywdy ojca nie pomścił, trucizną zgładzili tak pięknie zapowiadającego się chłopca; niektórzy zaś z tych, którzy z nim pili, zaledwie uszli niebezpieczeństwu śmierci. Skoro zaś umarł młody Mieszko, cała Polska tak go opłakiwała jak matka śmierć syna-jedynaka.” Gall Anonim będąc na dworze syna Władysława Hermana wszystkiego kawę na ławę wyłożyć nie mógł. Ale, kim byli ci co się bali pomsty za śmierć Bolesława Szczodrego? Byli to ci, co z Stanisławem zdradzali Polskę w tym Władysław Herman.

W tym miejscu pozwolę sobie na dygresję. Zwróćmy uwagę na to, że przedchrześcijańscy bogowie określani byli diabłami, władcy walczący o niezależność Polski otrzymywali przydomki z odcieniem negatywnym, jak Bolesław Śmiały, zaś ci, co działali na korzyść Kościoła, przydomki pozytywne. Kazimierz Odnowiciel, Kazimierz Sprawiedliwy, choć jego sprawiedliwość polegała na nadaniu Kościołowi przywilejów, których na zachodzie nie miał.

Trwał drugi etap chrystianizacji, walka o posiadanie własnych wykształconych w Polsce elit, gdyż jak pokazuje powyższy

przykład brak elit wychowanych w Polsce bardzo przeszkadzało w prowadzeniu przez naszych władców niezależnej polityki.

Czy chrześcijaństwo było nam religią narzuconą? Z pewnością tak, ale było również religią, której przyjęcie warunkowało, to, że jesteśmy dziś Polakami a nie podzieliliśmy losów Słowian Zachodnich, Prusów, Jadźwingów. Państwa chrześcijańskie oparte były na ustanowionej przez cesarza rzymskiego Konstantyna dwuwładzy pomazańców... z woli Boga... pana i plebana (Mesjasz, Chrystus w języku polskim oznacza „pomazaniec”). Tym tytułem mianowali się zarówno książę jak i biskup... wyjaśniają to słowa Galla Anonima „Jak król Bolesław z Polski został wyrzucony, dużo byłoby o tym opowiadać, lecz to powiedzieć wolno, że nie powinien był pomazaniec na pomazańcu jakiegokolwiek grzechu cielesnie mścić. To bowiem wiele mu zaszkodziło, gdy przeciw grzechowi grzech zastosował, gdy za zdradę wydał biskupa na odcięcie członków”

Z czasem społeczeństwo polskie stawało się tym, co oddaje powiedzenie „i Bogu świeczkę i diabłu ogarek”. Przed wejściem do lasu (dla wiary przedchrześcijańskiej, las nocą był miejscem spotkania światów zmarłych i żywych) żegnano się, wierzono w duchy zamieszkujące moczary.

W dość długim procesie chrześcijaństwo niszczyło dawne wierzenia, z dawnych bogów czyniąc diabły. Pojęcie piekła jak twierdzi Aleksander Brückner Słowianom nie było znane. W innej formie zamieniając duchy opiekuńcze na świętych opiekujących się tymi samymi sprawami. Czasami próbowało zastąpić święta, jak topienie Mareny zrzucając z wieży kościoła kukły Judasza. Faktem jest, że w drodze kompromisu katolicyzm zachował w czystości sacrum, zaś dawne wierzenia, z których nasi przodkowie nie chcieli zrezygnować wstąpiły do roli profanum, czyli zwyczajów ludowych.

Należy tu również zwrócić uwagę na to, że nasze ziemie stosunkowo łagodnie przeszły czas polowania na czarownice. Niewiele takich przypadków było i skończyły się wcześniej niż

w Europie Zachodniej.

Z drugiej strony, jeśli potomkowie Celtów mogą przeczytać o ich wierzeniach, potomkowie ludów skandynawskich czytają sagi, my zastanawiamy się, czy Słowianie mieli pismo. Wielu tzw. wierzących nie jest w stanie uwierzyć, że przed chrztem mieszka na naszych ziemiach kwitła bogata kultura w zakresie wierzeń jak i zachowań kulturalnych.

Dlaczego brak jest materialnych świadectw dawnych wierzeń? Bo cóż mamy, raptem jeden posąg Świętowita w muzeum archeologicznym w Krakowie, kilka figurek. W porównaniu ze spuścizną Grecji, Rzymu, Egiptu... to mizerota. Nasi przodkowie nie tworzyli takich dzieł? Nie, są dwa powody ich dzisiejszego braku, po pierwsze stosowano mniej trwałe materiały. Ale ważniejszym jest to, że dzieła sakralne były bezwzględnie niszczone i mamy na to świadectwo. Julian Ursyn Niemcewicz wspominał, że w czasie prac konserwacyjnych przy budynku kościoła klasztornego na Łysej Górze wykopano niewielką figurkę. Młody mnich nadzorujący pracę kazał ją rozbić młotem a to co zostało wrzucić w zaprawę między kamienie fundamentów. Inny dowód zostawił nam Maciej z Miechowa pisząc „Sam w dzieciństwie widziałem trzy z takich bałwanów, częściowo potłuczone, leżące niedaleko obejścia „dominikańskiego” kościoła Świętej Trójcy w Krakowie”. To wyjaśnia tajemnicę braku zabytków dawnej wiary i również jest to dowód na to, że wśród kapłanów nowej wiary nie było ducha uszanowania naszej kultury. To co polskie, to co słowiańskie było gorsze, to co przyszło z nową wiarą, było postępem cywilizacji.

Jak długo w Polsce wyznawano dawnych bogów? Po XV-XVI w pojawiają się pisma nakazujące podejmowanie działań przeciwdziałających wyznawaniu dawnych bogów, jak np. „Albowiem nie zbawia się człowiek w imię Łado, Jassa, !Quila, Nija, tylko w imię Jezusa (...) Nie Łada, nie Jassa, nie Nija, które są skądinąd imionami bożków tu w Polsce czczonych, jak zaświadczały niektóre kroniki samych Polaków...” – Postylla Łukasza z Wielkiego Koźmina, ok. 1405-1412. Są również skargi

klasztorów, jak np. na Łyścu (Łysej Górze, Świętym Krzyżu), „gdzie zjeżdżały się na miotłach czarownice, by orgie seksualne uprawiać” na głośne zabawy ludowe, które odbywały się na zboczach góry w określone dni świąteczne, ok. 1 maja. Różne elementy tych wierzeń mamy po dziś dzień, jak np. zwyczaje kolędowe. Czysta wiara w moc dawnych bogów na naszych terenach przetrwała po wiek XVI, zaś romantyzm próbował odtworzyć te dawne wierzenia próbując je wzorować na mitologii greckiej, to niestety wprowadza pewien zamęt w badaniach tych wierzeń. Jednym z najwartościowszych dzieł tego nurtu są „Dziady” Adama Mickiewicza.

Jednak należy stwierdzić, że panteon bóstwa naszych ojców wywodzi się z kultury indoeuropejskiej, z której wywodzą się również mity greckie. „Biblia” też z kultury Egiptu czerpie. To jednak nie można powiedzieć, że zachodzi czyste przełożenie, gromowładny Zeus = gromowładny Perkun.

Dawne wierzenia gdzieś tkwią w naszych zachowaniach. Nie podawaj ręki przez próg (w dawnych czasach pod próg sypano prochy zmarłych, więc podawanie ręki nad prochami zmarłego było czymś niesmacznym. Wracając do domu po coś, usiądź na chwilę, by złe moce nie poznały, że wróciłeś, bo może to przynieść to pecha. Takich elementów przekazywanych z rodziców na dzieci a mających korzenie w wierzeniach przedchrześcijańskich jest wiele.

Podsumowując chrystianizację Polski należy podzielić na trzy ważne etapy. Pierwszym był chrzest elit i nawracanie na chrześcijaństwo tworzącej się szlachty. Drugim ważnym etapem było oderwanie się polskiego kościoła od wpływów Niemieckich i utworzenie myślących po Polsku kadr dla administracji państwowej, czemu służyły sprowadzane na nasze ziemie zakony. Trzecim etapem było wprowadzenie chrześcijaństwa do ludu i chrystianizacja świąt, których nie dało się wyplenić.

A że wyplenić się nie dało, świadczy o tym przykładowo informacja dotycząca obchodów Zielonych Świąt zawarta w

dokumencie „Sermones per circularum anni Cunradi” z roku 1420 „(...) niestety nasi starcy starki i dziewczęta nie przykładają się do modłów, by godni byli przyjąć Ducha św., ale niestety w te trzy dni (Zielonych Świątek) co by należało spędzić na rozmyślaniu schodzą się starki, kobiety i dziewczęta nie do kościoła, nie na modły ale na tańce, nie Boga wzywać ale diabła Ysayo, Lado, Ylely (...)”.

Autorstwo tekstu i zdjęcia: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net